KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. ŚRODA 16 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU. Nr. 268.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Marsz. Piłsudski

PRZY PRACY.

WARSZAWA, 15.10 (Tel. wł.). Marszałek Piłsudski, który po grypie wyjechał do Sulejówka, czuje się obecnie dobrze i powrócił do pracy. Przyjął płk. Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję.

Pierwszy ambasador

STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WARSZAWA, 15.10 (Tel. wł.). Za kilka tygodni poselstwo amerykańskie w Warszawie będzie podniesione do rangi ambasady. Ambasadorem zostanie p. Willis, znany przemysłowiec samochodowy.

Wyjazd min. Zaleskiego

DO RUMUNJI.

WARSZAWA, 15.10 (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża w dniu 22 bm. do Bukaresztu, celem rewizytowania ministra spraw zagranicznych Rumunji, p. Mironescu, który — jak wiadomo — bawił przed kilku tygodniami w Polsce.

Min. Zaleskiemu towarzyszyć będą: szef gabinetu ministra dyrektor Szumlakowski, naczelnik wydziału Hołówko, naczelnik Leon Chrzanowski oraz dwaj sekretarze osobiści.

Amerykanin w Polsce

UCZY SIĘ JAZDY KONNEJ.

WARSZAWA, 15.10 (AW). Dziś przybył do Warszawy major amerykański Sysz wraz z małżonką.

Major Sysz przybył do Polski celem odbycia dwutygodniowego kursu przeszkoleniowego w wyższej szkole jazdy która znajduje się w Grudziądzu. Po odbyciu tego kursu uda się major Sysz do francuskiej szkoły kawaleryjskiej.

Transport złota

DLA BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 15.10 (Tel. wł.). Bank Polski przed kilku dniami znowu zakupił nowy transport złota wartości około 9 milj. zł.

Podwyżka cen cukru

NASTĄPI LADA DZIEŃ.

WARSZAWA, 15.10 (Tel. wł.). Pomiędzy przedstawicielami przemysłu cukrowniczego a Rządem toczą się rokowania w sprawie podwyższenia cen cukru. Podwyżka ta nastąpi prawdopodobnie po 15 bm.

Górnicy angielscy

GROŻĄ STRAJKIEM.

LONDYN, 15.10. Jutro, w środę, odbędzie się ostatnia próba pogodzenia robotników i przemysłowców w przemyśle górniczym w Anglji. Jeżeli jutro nie dojdzie do porozumienia, to, zdaniem generalnego sekretarza górniczych związków zawodowych, Cooka, który wygłosił wczoraj przemówienie, który dla Anglji byłby wielką katastrofą ekonomiczną, taką samą, jaką był strajk w roku 1926.

Największa manifestacja

ku czci Pułaskiego w stanie Pensylwanja.

NOWY JORK, 15.10. (PAT). Ambasador Filipowicz w towarzystwie porucznika Zarychty oraz sekretarza poselstwa Podoskiego **uczestniczyli w obchodzie ku czi Pułaskiego, urządzonym w Wilkesbarre przez stan Pensylwanja.**

W uroczystości wzięli również udział gubernator i wicegubernator stanu najwyższy sędzia stanu, mer miasta, wielu senatorów oraz liczne rzesze publiczności. W pochodzie brały udział piechota i artylerja, organizacje polskie, jak weterani, związki przysposobienia wojskowego, organizacje kobiece, dzieci szkolne, przyczem dzieci polskie defilowały w strojach narodowych. Artylerja oddała salwy honorowe na cześć Pułaskiegoi.

Uroczystość była największą manifestacją, jaka kiedykolwiek urządzona była w tem mieście.

Ambasador Filipowicz powrócił do Waszyngtonu samolotem senatora stanowego Serdeni.

Car Mikołaj II żyje?

Nagłe zjawienie się sekretarza cara w Berlinie.

BERLIN, 15.10. — W monarchistycznych kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie i Kopenhadze panuje niezwykłe podniecenie, wywołane pogłoską, **że były rosyjski car Mikołaj żyje.**

Twierdzi tak jego były sekretarz, którego dotychczas również uważano za zmarłego. Sekretarz ten pojawił się nagle w Berlinie w towarzystwie amerykanina Johnsona. Dotychczas przypuszczano, że **sekretarz został razem z carem zamordowany dnia 16 czerwca 1918 r. w Jekaterynburgu.**

Z polecenia wielkiej księżny Olgi, mieszkającej w Kopenhadze, prezydent kopenhaskiego wydziału międzynarodowej rosyjskiej organizacji monarchistycznej major Braud szedł w kontakt z Johnsonem i Sergiejem Beczejewem, żądając szczegółowych wyjaśnień.

Według twierdzenia sekretarza carskiego, czerwonogwardziści, którzy otrzymali **rozkaz zamordowania cara** ubrali zwłoki pewnego żołnierza w mundur carski i zniekształcili je do niepoznania.

Twierdzi on, że **wszyscy członkowie rodziny carskiej,** z wyjątkiem jednego ks. Aleksieja, syna carskiego, który w 1922 roku zmarł na suchoty, żyją.

Wszelkie próby wydobycia z Amerykanina i byłego sekretarza wiadomości, gdzie car przebywa, rozbiły się o ich milczenie, do którego rzekomo są zobowiązani. Wyrazili oni jednak gotowość wręczenia carowi listów.

Major Brand powrócił do Kopenhagi, aby nakłonić księżniczkę Olgę **do napisania listu cara,** ta jednak odnosi się do całej sprawy z wielkim sceptyzmem.

W Berlinie odbyło się posiedzenie monarchistów, na którem postanowiono zeznania Johnsona ogłosić.

Wiadomość powyższa brzmi niezwykle sensacyjnie. Nie jest jednak wyłączone, **że jest to jeden ze sposobów zareklamowania Czajkowskiej,** uchodzącej za wielką księżnę Anastazję i roszczącej sobie pretensje do spadku carskiego. Czajkowska znajduje się pod opieką przedsiębiorców amerykańskich.

Samolot polskiej konstrukcji

wzbudził zainteresowanie zagranicą.

WARSZAWA, 15.10. (AW). Kapitan Orliński, który pełni w polskich zakładach lotniczych funkcje oblatywacza maszyn, udaje się z początkiem przyszłego miesiąca do **Białogrodu.**

Wyjazd nastąpi na skutek zaproszenia szefa departamentu aeronautyki wojsk jugosłowiańskich gen. Simonowicza, celem **zademonstrowania tamtejszym sferom lotniczym samolotu konstrukcji inż. Zygmunta Pułaskiego,** wykonanego całkowicie w polskich zakładach lotniczych.

Samolot ten wzbudził duże zainteresowanie ugen. Simonowicza. Szybkość wznoszenia się samolotu na wysokość 5.000 metrów wynosi 7 minut, szybkość przeciętna zaś 300 kilometrów na godzinę. Gen. Simonowicz przypuszcza, że rząd jugosłowiański poleci polskim zakładom lotniczym wykonanie dla siebie kilku takich samolotów.

Ważna dla przemysłu węglowego

budow. stacji przetokowej.

WARSZAWA, 15.10. (AW). Dzisiejsza „Gazeta Handlowa" przynosi wywiad swego korespondenta gdańskiego z prezesem dyrekcji gdańskiej P. K. P. inż. Dobrzyckim, b. prezesem P. K. P. w Katowicach.

Prezes Dobrzycki oświadczył m. in., że w ostatnich dniach Ministerstwo komunikacji zezwoliło na rozpoczęcie budowy stacji przetokowej Zajączkowo oraz stacji przetokowej w Gdańsku, co w znacznej mierze powiększy zdolność przewozową kolei w obrębie dyrekcji.

Wiadomość ta posiada doniosłe znaczenie zwłaszcza dla przemysłu górnośląskiego i Zagłębia, gdyż wszelkie niedomagania komunikacyjne w obrębie dyrekcji P. K. P. w Gdańsku odbijają się przedewszystkiem na eksporcie węgla przez porty Gdynię i Gdańsk.

PRZEGLĄD PRASY.

Z Klubu

W „Robotniku" znajdujemy takie wieści z klubu BB.:

P. Prokurator Sądu Okręgowego w Radomiu wszczął sprawę karną przeciwko panu posłowi klubu B. B. nazwiskiem Józef Baćmaga, wójtowi w Zakrzowie pow. Radomskiego, o defraudację 11.000 zł. z kasy gminnej.

P. Piotr Kosiba, poseł z klubu B. B., ma sprawę w Sądzie Okręgowym w Warszawie o podjęcie z kasy Stronnictwa Chłopskiego na weksel 1.200 zł. na koszta kampanji wyborczej i nie zwrócenie ich po wyborach, kiedy p. Kosiba „przekoczował" łaskawie do gościnnych progów B. B.; p. Kosiba weksla, wystawionego przez siebie nie uznał, bo... zmienił „przekonania.

Ks. Eustachy Sapieha z klubu B. B. złożył mandat poselski, ponieważ uważa za niezbędne rozpocząć sprawę przeciwko Skarbowi Rzeczypospolitej. Katastrofa finansowa ks. Eustachego Sapiehy, wynikła na skutek gry w karty, wymaga ponoć owej „sprawy" jako ostatniej deski ratunku".

Wiązanka niezbyt wielka, ale dość sensacjonalna.

Po wyroku w Opolu

Komedja wymiaru sprawiedliwości na zbirów opolskich wywołała słusznie surowy osąd w całej prasie polskiej.

Na marginesie wyroku w tej sprawie takie uwagi czyni „Czas" krakowski:

wyrok sądu opolskiego nie zamyka wcale całej sprawy, ale będzie jeszcze przez dłuższy czas mącił pożycie obu narodów. Jest on dla Polski niekorzystnym, bo nie przyniósł polskim ofiarom niemieckich gwałtów należytego zadośćuczynienia. Ale byłby jeszcze niekorzystniejszym, gdyby podsycił u nas dążenia polityczne pod hasłem „oko za oko, ząb za ząb". Powinniśmy dążyć szczerze, aby po naszej stronie nie popełniono nigdy tak jaskrawego błędu przeciwko polskiej racji stanu, — jakim są zajścia i wyrok opolski w stosunku do państwowej racji niemieckiej. Jeśli zachowanie z naszej strony pozostawać będzie w zgodzie z etyką i cywilizacją międzynarodową, to zbyt łagodny wyrok i brutalne zajścia będziemy mogli wyzyskać na naszą korzyść.

Z powodu tej samej sprawy publicysta „Kurjera Warszawskiego" snuje tego rodzaju refleksje:

Od kilku lat Niemcy z wielkim temperamentem powtarzają światu wogóle, a Lidze Narodów w szczególności, że do najważniejszych, najkapitalniejszych, może decydujących problematów międzynarodowych należy sprawa mniejszości narodowych. Istotnie też mają oni w jej liberalnem regulowaniu wielki interes! Ale mylą się najgłębiej mniemając, że świat nie zażąda i od nich świadectw lojalnego zwrotu, że zapomni o zasadzie wzajemności, że coś ruszy się tu dalej z miejsca bez ogólnego rozbrojenia moralnego, bez potępienia okrzyków nienawiści narodowej, bez przykładu z góry. Wszystko się tu bowiem wiąże łańcuchem przyczyn i skutków niezłomnych.

Słusznie, słusznie — tylko na świat bardzo nie liczmy, bo różnie na świecie bywa; sami więc lepiej na terenie międzynarodowym przypilnujmy, by w dziedzinie kwestji mniejszości narodowej Niemcy zostały zmuszone do przestrzegania zasady wzajemności.

Lotnik czeski

PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 15.10 (AW). Dziś przybył do Warszawy na aparacie „Smolnik" kapitan czeskiego sztabu generalnego a zarazem jeden z wybitnych lotników czeskich Malkowsky.

Kpt. Malkowsky odbywa raid etapowy na trasie Praga — Warszawa — Kowno — Ryga — Gdańsk — Poznań — Kraków — Praga. Raid ten ma na celu sprawdzenie działania tego samolotu, który niedawno opuścił czeska fabrykę.

Rozmowa Biesiedowskiego z Rojzenmanem.

Jak b. charge d'affaires opuścił ambasadę.

PARYŻ, 15.10. — Rojzenman (agent GPU) przybył z Berlina do Paryża o trzeciej popołudniu — tak zaczyna swe wyjaśnienia w prasie francuskiej b. charge d'affaires sowiecki w Paryżu, Biesiedowski. Natychmiast wezwał mię do siebie, że jednak wyjeżdżałem właśnie na urlop i miałem z tego powodu bardzo wiele zajęcia, odpowiedziałem, że mogę się stawić dopiero o piątej. Istotnie, po uprzedniem zapukaniu zjawiłem się w pokoju Rojzenmana.

„KRTYKOWAŁEM I KRYTYKUJĘ".

— Dzień dobry, towarzyszu — zaczął rozmowę Rojzenman, — będę mówić w imieniu biura politycznego partji. Dowiedzieliśmy się, że pan pozwala sobie krytykować rząd sowiecki nietylko w rozmowach z rosjaninami, lecz nawet z cudzoziemcami. Te krytyki mogą całkowicie obalić prestige sowiecki, są więc aktem zdrady stanu. Doszło także do naszej wiadomości, że ma pan zamiar urlop swój spędzić zagranicą, nie zaś na terenie sowietów, jak to jest w zwyczaju. Zechce pan wytłomaczyć to postępowanie.

— Ma pan słuszność — odpowiedziałem. — Krytykowałem i krytykuję rząd sowiecki, do czego zdobyłem prawo, przelewając krew za proletarjat. Jeśli zostałem rewolucjonistą, uczyniłem to wcale nie dlatego, by na miejsce Mikołaja II utrwalać rządy Stalina, który opiera się na bandzie lokajów. Nigdy nie przeczyłem konieczności wojny domowej, o ile chodzi o wzięcie miotły żelaznej i wymiecenie całej zgnilizny, jaka została po rządach carskich. Tej operacji dokonaliśmy szybko, co uprawnia nasze istnienie wobec historji. Powinno to jednak się skończyć. Dziś należy pomyśleć o stworzeniu rządów demokratycznych. System monopolu jednej partji już się przeżył. Trzeba wyzwolić wieś, zniszczyć przeżytki feudalizmu, trzeba, by chłop stał się właścicielem uprawianego kawałka ziemi, trzeba dać handlowi warunki istnienia. Kto tego nie chce uznać, jest zbrodniarzem, którego należy ukarać jaknajsurowiej, niemniej surowiej, niż karano tych wszystkich, którzy opierali się nam w czasie wojny domowej.

WYRAŹNA „KONTRREWOLUCJA!"

— Pan oszalał — zawołał Rojzenman. — Nie zdaje pan sobie sprawy z wagi słów. Nie czyta pan sowieckich dzienników. Zapomniał pan o istnieniu partji. Wszystko, co pan powiedział, jest wyraźną kontrrewolucją. Proszę nie podnosić głosu. Znajduje się pan na stanowisku, gdzie odpowiedzialność jest bardzo wielka. Jest pan zdrajca i za zdradę swą odpowie Moskwie, dokąd pana natychmiast zabieram.

— Nie pojadę do Moskwy — odpowiedziałem. — gdyż tam nie pozwolą mi na wypowiedzenie tych poglądów. Zostanę tu i pełnić będę swe obowiązki. Będę umiał trafić do mas rosyjskich!

— Musi pan jechać do Moskwy. Nie przejdzie ta sprawa tak łatwo. — zawołał Rojzeman, waląc pięścią w stół.

— Wcale nie jestem tak głupi, by z panem jechać do Moskwy. Czekałyby mnie tam podziemia Łubianki (słynne więzienie moskiewskie). Rozstrzelano by mnie bez sądu, nie pierwszego zresztą i nie ostatniego. A życie moje nie należy do mnie, należy do narodu, dla którego tyle walczyłem. Wyjeżdżam na urlop, przyznany mi przez komisarjat do spraw zagranicznych. Podczas tego urlopu będę mieć czas do namysłu. Oczywiście, nie zostanę w szeregach partji komunistycznej. Wiele tysięcy członków tej partji myśli tak samo, jak ja. Przy pomocy G. P. U. nie zdusicie ich głosów!

ŻYWYM CZY UMARŁYM.

— Nie przyjechałem tu po to, aby z panem dyskutować! — zawołał Rojzenman, — jest pan kontrrewolucjonistą i zdrajcą, lecz za dużo pan wie, abyśmy pozwolili mu żyć zagranicą. Będzie pan musiał wyjechać gdzieś na południe, dokąd panu będą wysyłać panu będą stałą pensję. Tu pan nie zostanie. Mam do rozkazania cały personel ambasady i przedstawicielstwa handlowego w Paryżu. Jeśli pan mego rozkazu nie usłucha, wywieziemy pana siłą, żywego czy umarłego.

Jeszcze długo na ten temat podniesionym głosem rozmawiali z sobą towarzysze Biesiedowski i Rojzenman, przyczem sprzeczka dotyczyła głównie faktu wyjazdu Biesiedowskiego do Moskwy. Na wyjazd ten Biesiedowski zgodzić się w żaden sposób nie chciał, wobec czego Rojzenman oświadczył mu.

— Proszę nie zapominać, że znajduje się pan tutaj na terytorjum sowietów. Ja tu rozkazuję. Na wypadek odmowy, zastosuje wszelkie będące w mojem rozporządzeniu środki. Nie będzie pan mógł wyjść z ambasady, rodzina pańska również nie będzie mogła jej opuścić.

UCIECZKA.

Usłyszawszy to, Biesiedowski wyszedł z pokoju, trzasnąwszy drzwiami. Udał się do siebie, wziął dwa rewolwery z dwoma magazynami — razem 26 strzałów. Wystarczy — pomyślał. Szedł dalej, aż znalazł się na podwórzu, skąd przeszedł do poczekalni. Pokój portjera był otwarty. Gdy Biesiedowski wszedł tam, jeden z woźnych podniósł się i oświadczył, że nie może pozwolić na jego wyjście.

— Co? — zawołał Biesiedowski. — Proszę nie zapominać się, że jestem charge d'affaires. Natychmiast z drogi!

Woźny zbladł, podniósł rewolwer i zawołał:

— Towarzyszu Biesiedowski, szanuję pana bardzo, jestem jednak członkiem partji i otrzymałem formalny rozkaz towarzysza Rojzenmana. Jeśli pan zrobisz jeszcze krok, będę musiał pana zabić.

— Co było robić? Strzelać do niego? — pomyślałem. Przez uchylone drzwi dostrzegłem innego woźnego, który miał również rewolwer w ręce. Wobec tego wróciłem na podwórze i skierowałem się ku innym drzwiom, zazwyczaj słabo zamkniętych. Tym razem były one zamknięte na klucz. Wszystko ułożone zgóry — pomyślałem. W nocy zgładzą mnie z całą rodziną. Przypomniałem sobie właśnie, że dwaj kurjerzy dyplomatyczni przywieźli olbrzymią walizę, w której doskonale możnaby pomieścić trzy trupy. Co pozostało? Wezwać pomocy telefonicznie? Byłoby to zbyteczne, gdyż telefonista nie połączy mnie z miastem. Zostawał mi jedyny ratunek — przeskoczenie muru. Zdjąłem tedy palto i przerzuciłem, potem podskoczyłem i znalazłem się również po drugiej stronie. Stamtąd wziąłem taksówkę i udałem się do władz policyjnych, przy których pomocy udało mi się z pałacu ambasady wyprowadzić żonę i dziecko.

Gmach ten opuściłem na zawsze.

Zamach czekistów

NA 10-cioletniego SYNKA BIESIEDOWSKIEGO.

Policja paryska stwierdziła, że 10-letni syn byłego radcy ambasady francuskiej Biesiedowskiego znajduje się stale pod obserwacją czekistów, którzy planują na chłopca zamach, aby w ten sposób zemścić się na „niewiernym" Biesiedowskim.

Kilka takich prób udało się policji paryskiej zlikwidować i pokrzyżować plany czekistów.

Nad morzem polskiem

pluton żandarmerji morskiej.

WARSZAWA, 15.10. (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", w najbliższym czasie stacjonowany w Gdyni pluton żandarmerji przemianowany zostanie na pluton żandarmerji morskiej.

Żandarmi otrzymają specjalne fachowe wykształcenie marynarskie, gdyż dowództwo żandarmerji po dokonanych w ostatnich czasach inspekcjach doszło do przekonania, że jest to konieczne dla usprawnienia działalności stacjonowanych tam jednostek wojskowej żandarmerji.

Żandarmi ci będą nosili mundur przepisany dla marynarzy, specjalna zaś oznaka będzie wykazywała, że marynarz ten jest żandarmem.

W związku z projektowaną zmianą w najbliższym czasie kilkudziesięciu żandarmów odkomenderowanych zostanie na specjalny kurs do szkoły morskiej.

Bardzo ostra zima

zapowiada się na 1929-30 rok.

BORDEAUX, 15.10. Dyrektor obserwatorjum Talenze koło Bordeaux prof Menery, który badaniem plam słonecznych zdobył sobie wybitne imię, w dziedzinie astronomji, przepowiada, na podstawie swoich długoletnich spostrzeżeń bardzo ostrą zimę na 1929-30 rok.

Wszyscy uczeni zgodzili się już dawno z faktem, iż plamy na słońcu wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się pogody. Prof. Menery nietylko jednak z plam słonecznych, lecz i z innych osobliwych faktów, prorokuje specjalnie ostrą tegoroczną zimę. Uczony francuski ustalił mianowicie, iż po 9 perjodach plam na słońcu, a więc po 100 latach — każdy perjod plam słonecznych oblicza on na 11 lat — oczekiwać należy ostrej zimy.

Istnieją ponadto inne niechybne znaki, każące wróżyć przykre mrozy.

Oto dziwnym zbiegiem okoliczności stan wód na Nilu wywiera na charakter zimy europejskiej, jak wykazały doświadczenia, równie silny wpływ, jak wylewy w dorzeczu Indusu. Przyczyna tego związku nie jest narazie wyjaśniona. Stwierdzono jednak niezbicie, iż po wielkich wylewach Nilu i Indusu następują w środkowej Europie ostre zimy, gdy przeciwnie, po okresach suchego lata w Indjach, i niskiego stanu wód na Nilu w Egipcie, nasttępują w Europie zimy łagodne.

I tak w latach 1860, 1870, 1878, 1879, a ostatnio znowu w 1906, notowano wielkie wylewy w dorzeczu Nilu. We wszystkich wyżej wspomnianych latach Europa przeżywała bardzo ostre zimy. Podobnie rok 1920 odznaczył się niezwykle silnymi wylewami Nilu i Indusu, a równocześnie ostrą zimą w Europie.

Z tego względu należy się spodziewać, iż zima tegoroczna będzie ostra i długotrwała.

Innym wreszcie szczegółem, z którego meteorologowie wróżą również ostrość zimy, jest kwestja poprzedzającego ją gorącego lata. W większości wypadków jak wykazały obserwacje, po bardzo gorącem i długotrwałem lecie — a takiem było tegoroczne — następują ostre i długotrwałe zimy

By nie przeszło bez wrażenia.

Czego było brak na P. W. K.?

Warszawa, 13 października.

Powszechnej Wystawy Krajowej już niema. Można już poruszać kwestje drażniące, nie narażając się na zarzut, iż szkodzi się instytucji, która posiadała tak ogromne znaczenie i tyle korzyści przysporzyła państwu.

Ktośby mógł postawić zarzut, iż mówi się po niewczasie. Trzeba jednak o pewnych zjawiskach powiedzieć otwarcie, by być w sumieniu spokojnym, iż się zareagowało i nie przeszło w milczeniu obok faktów, budzących zastrzeżenia. Zresztą o tem mówiono nieraz na wystawie i poza wystawą.

Miało się wrażenie, że w Poznaniu, stolicy dzielnicy zachodniej, kolebce naszej państwowości, w salonie reprezentacyjnym pawilonu sztuki znajdzie się na czołowem miejscu obraz, który tam, właśnie w Poznaniu, powinien był wisieć:

— Grunwald Matejki.

Wszak wystawa istniała w środowisku najbardziej na zachód wysuniętym, w dzielnicy, wyczuwającej najczulej największe dla Rzplitej niebezpieczeństwo. Wystawa była przecie wyrazem naszej myśli przewodniej: skierowywania naszych wysiłków ku zachodowi.

Tymczasem na poczesnem miejscu zawieszono obraz, reprezentujący wschodnie tendencje polityki polskiej... Czy był to tylko przypadek czy też w tem tkwiła jakaś głębsza myśl przewodnia?...

Powiecie: któżby się doszukiwał polityki w sztuce?

Lecz w takim razie inne uwagi, cisnące się na myśl każdemu widzowi:

Widzieliście wzruszające wspomnienia wojenne? Trud żołnierza polskiego, idącego ku Ojczyźnie, jest swoistą epopeą. Lecz wszędzie była uwzględniona głównie tylko jedna formacja wojskowa. W małym, skromnym pokoiku w kilku gablotkach znajdowały się dokumenty, odnoszące się do Armji Polskiej we Francji, powstałej z oddziałów, rekrutowanych w Ameryce, Francji, Włoszech, Rosji. Tak jakby od niechcenia je potraktowano. Tak jakby, nie mogąc faktów ukryć przed historją, zmniejszono ich znaczenie, zmniejszono wysiłek organizatorów błękitnej Armji do minimum.

Tam już musiano umieścić wzmianki, dotyczące Hallera. Ale już o Dmowskim nie było ani słowa. Dmowskiego udział w stworzeniu armji polskiej jakby nie istniał. Czy tem wykreśli się imię Dmowskiego z kart dziejów polskich?

Nie tylko w gabinetach, poświęconych Armji, ale wogóle nigdzie nie było żadnej wzmianki o Dmowskim. Żadnej jego fotografji. Wszakże on wręczał Hallerowi sztandary armji błękitnej! Wszakże on figuruje na Traktacie Wersalskim. To już jest więcej niż małostkowość. To już jest fałszowanie historji!

Podobnie, choć nie tak bezwzględnie, obeszli się panowie, kierujący wystawą eksponatów, z Paderewskim.

Gdyby nie Stowarzyszenie weteranów armji polskiej w Ameryce, nie byłoby znaczniejszych śladów tej akcji. Jedynie dzięki tej organizacji znalazły się eksponaty, przedstawiające wysiłek Polonji amerykańskiej, który tyle zaważył przy odbudowie państwa. To, że współdziałali w tem Paderewski, Dmowski, Komitet Narodowy, to skrupulatnie usiłowano zatuszować.

Paderewski znalazł swoje miejsce wśród... emigracji szwajcarskiej. Był model willi w Morges, były wspominki o nim jako artyście. Lecz o jego zasługach w odbudowaniu państwa?! Po co?!

Za to szerokie miejsce wydzielono Komitetowi Obrony Narodowej tzw. Koniowi, organizacji legjonowej w Stanach Zjednoczonych, która dużo spowodowała kłopotów i trudności, gdyż pracowała na gruncie współdziałania z państwami centralnemi. To taka instytucja znalazła miejsce na wystawie, lecz Komitet Narodowy Polski, który swym wysiłkiem zdobył miejsce dla Polski w konferencji pokojowej jako państwa sprzymierzonego został całkowicie pominięty!...

To są objawy niezykle poziomego, płaskiego, poniżającego — partyjnictwa.

Szermujący dzisiaj hasłem walki z partyjnictwem przedewszystkiem sami są synonimami tego partyjnictwa. Rzadko kiedy można spotkać ludzi, tak bezceremonjalnie przechodzących do porządku dziennego nad faktami, ukrywających je, konspirujących przed społeczeństwem własnem, fałszujących fakty i rzeczywistość — jak właśnie ten obóz, którego ludzie największy mieli wpływ na eksponaty w pawilonach sztuki, rządowym i emigracyjnym!

H. W.

WYKOPALISKA

Z PRZED 4000 LAT.

Szwedzki następca tronu, książę Gustaw Adolf, który zajmuje się z zamiłowaniem studjami nad archeologją i paleontologją brał czynny udział w odnalezieniu i zbadaniu niezmiernie ciekawych wykopalisk w Barselaeck w Szwecji, datujących się z przed 4000 lat. Odkopano mianowicie dobrze zachowane groby przedhistoryczne, w których znaleziono naczynia gliniane, siekiery krzemienne, naszyjniki etc.

Odkopane przedmioty świadczą, iż posiadacze ich żyli w wieku krzemienia i bronzu w północnej Europie. Podobne wykopaliska odnajdowano już w północnych prowincjach szwedzkich, w Smaaland, Oestergoetland, Soedermanland, Upland, w Laplandji. 20 wykopalisk z okresu krzemienia łupanego znalazł cztery lata temu archeolog szwedzki, dr. Santesson, w Laplandji.

W grobach odnaleziono również dobrze zachowane kości zwierząt z wyrzeźbionemi na nich scenami z życia pierwotnych myśliwych, rybołowców.

Defraudacje pod Giewontem.

„OBRAŻONY" ZARZĄDCA ŁAZIENEK GMINNYCH. — ROMANTYCZNY BUCHALTER KLIMATYCZNY.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Zakopane, 15 października.

Na skutek pogłosek o nadużyciach w przedsiębiorstwach gminnych o których pojawiły się też korespondencje w kilku dziennikach stołecznych i prowincjonalnych — p. **wojewoda krakowski zarządził lustrację całej gospodarki gminnej** przez osobną komisję z p. radcą Konstantym Starosolskim na czele.

Komisja ustaliła w pierwszym dniu, że od początku roku bieżącego, po objęciu rządów przez nowowybraną Radę gminną — **nikt nigdy nie kontrolował gospodarki w łazienkach.** Zarządca ich, emerytowany urzędnik kolejowy, **Bernkopf** m. in. sam dawał do druku księgę biletową, sam te bilety stemplował, numerował i sprzedawał. Ani zwierzchność, ani urząd gminny nie zainteresowały się rażącem zmniejszaniem się dochodów z łazienek. Kiedy zaś przed paru tygodniami służba przyłapała zarządcę na jawnem podrabianiu biletów i dała o tem znać urzędowi, **zwierzchność gminna nie zawiadomiła o nadużyciach ani policji, ani prokuratora, pozwoliła ich sprawcy „obrazić się", podać się do dymisji (!) i niemal z honorami opuścić gmach łazienek!**

Równocześnie podała się do dymisji również obrażona córka Bernkopfa, urzędniczka kasy gminnej, i wyjechała z ojcem.

Komisja lustracyjna przesłuchała dokładnie całą służbę łazienek, fryzjera w nich pracującego, naczelnika i sekretarza urzędu gminnego oraz kilku radnych.

Przypuszczalna **strata** gminy wynosi **kilkanaście tysięcy złotych**, choć, oczywiście, trudno obecnie ustalić ściśle okres nadużyć i sumę szkody.

Z kolei odbędzie się dokładna lustracja elektrowni gminnej przez komisję wojewódzką i wezwanego przez nią rzeczoznawcę technicznego.

W przeddzień przybycia komisji **zniknął nagle buchalter Zarządu uzdrowiska, Tobiasz.** Zawiadomiona o tem natychmiast przez komisarza klimatycznego policja nie stwierdziła jeszcze dokąd wyjechał i gdzie przebywa. Ustaloną szkodę w kwocie około dwóch tysięcy złotych zwróciła rodzina, którą zawiadomił o romantycznem podłożu swego przestępstwa.

T. A. D.

Inwestycje za 3 miljony złotych

w planach miast polskich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło ankietę, celem ustalenia niezbędnych wydatków na przeprowadzenie całkowitego planu inwestycyjnego miast polskich.

Według tej ankiety ogólna suma wydatków na ten cel powinna wynosić w miastach t. zw. „wydzielonych" 2.240 milj. zł., w miastach zaś niewydzielonych — 642 milj. zł.

Niezbędne zamierzenia inwestycyjne na najbliższy okres trzechletni wymagałyby wydania około 1.600 miljonów zł. dla miast obu kategoryj.

Wykonanie całkowitego planu inwestycyjnego, dotyczącego majątku komunalnego gmin miejskich, wymagałoby 800 milj. zł.

Niezbędne inwestycje na okres najbliższego trzechlecia pochłonęłyby około 330 milj. zł.

Według ankiety, przeprowadzonej przez Związek miast polskich, na 333 miasta, które zgłosiły zapotrzebowania kredytowe na sumę 644 milj. zł. otrzymałoby 11 miast kredyty na sumę 135 milj. zł. W tych kredytach przeważają inwestycje przedsiębiorstw rentownych, jak elektrowni, rzeźni, chłodni i gazowni.

Oczywiście asygnowane samorządom kredyty nie mogą zaspokoić wszystkich ich potrzeb, plany jednak, które nasi prowincjonalni działacze snują, nie liczą się zupełnie ze stanem zamożności ludności i z możliwościami kredytowemi skarbu państwa, ani też z ogólną sytuacją gospodarczą Polski.

Niektóre gminy prześladuje wprost manja wyszukiwania nowych źródeł podatkowych.

Ministerstwo odrzuca jednak wszystkie tego rodzaju wnioski w obawie przed nadmiernem obciążeniem ludności i ewentualnością osłabienia zdolności płatniczej i konsumcyjnej obywateli.

Ostatnio Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu odmówiło zatwierdzenia podatków inwestycyjnych w ogólnej sumie 216.290 zł. na pokrycie wydatków związanych z budową szkół powszechnych, ochronek, budową laboratorjum chemicznego w ognisku kultury rolnej, regulacją rzek i t. p., zezwalając na przyciskanie śruby podatkowej tylko na takie inwestycje samorządowe, które są najpilniej potrzebne i mogą przyczynić się do wzrostu dobrobytu ludności.

Ambasady

PRZYWILEJEM MOCARSTW.

W rozwoju stosunków dyplomatycznych Polski z państwami obecnie ustanawianie w Warszawie ambasad stanowi wielki krok naprzód i świadczy o wciąż umacniającem się stanowisku mocarstwowem Polski.

Dotychczas mamy w stolicy trzy ambasady: nuncjaturę, ambasadę francuską (1924) i włoską (1929).

Obecnie przybywa do tej liczby ambasada czwarta — angielska.

Powstaje pytanie, jaka jest różnica między ambasadą a poselstwem, oraz między osobami ambasadora i posła, będącego jednocześnie ministrem pełnomocnym.

Przedstawiciele dyplomatyczni państw, czy monarchów istnieli od dawna, dopiero jednak protokół wiedeński w r. 1815 uregulował na stałe sprawę przedstawicielstw dyplomatycznych, ustalając jednocześnie ich stopnie, a mianowicie klasa I — ambasadorowie i nuncjusze, klasa II — ministrowie pełnomocni, klasa III — nieznani już dzisiaj ministrowie - rezydenci, klasa IV — charge d'affaires.

Różnica między ambasadorem i ministrem pełnomocnym jest taka, że ambasador reprezentuje głowę państwa i akredytowany jest przy głowie państwa, podczas gdy minister pełnomocny jest jedynie agentem dyplomatycznym rządu swego kraju, akredytowanym przy rządzie innego państwa.

Z tego tytułu przysługuje w teorji ambasadorowi prawo do honorów, równorzędnych głowie państwa, wypływające z presumpcji, że gdzie jest obecny ambasador, obecna jest niejako głowa państwa.

Widomym znakiem tej różnicy pomiędzy poselstwem a ambasadą jest fakt istnienia w ambasadach państw monarchistycznych t. zw. sali tronowej.

Z prawa wysyłania ambasadorów korzystają jedynie wielkie mocarstwa. Obecnie utrzymują ambasady następujące państwa: Francja, Wielka Brytanja, Włochy, Hiszpanja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Japonja, Niemcy, Turcja i Sowiety. Po wojnie ze względów kurtuazyjnych wobec króla Alberta i jako dowód uznania dla bohaterskiego narodu Belgów, stworzono ambasady w Belgji, z czego wynika, że państwa dla podkreślenia bliskości stosunków łączących je z sobą stwarzają wzajemnie u siebie ambasady.

A jednak Indjanie

NIE WYMIERAJĄ.

Naogół panuje powszechne przekonanie, iż szczepy Indjan, które władały kiedyś Ameryką, są dzisiaj zupełnie niemal na wymarciu. Kłam tym przypuszczeniom zadaje statystyka, która niedawno ogłoszona została w prasie amerykańskiej. I tak wedle ostatnich obliczeń żyje w chwili obecnej na terenie Stanów Zjednoczonych A. P. przeszło 363.000 czerwonoskórych potomków Indjan. Jeśli weźmie się pod uwagę, iż przed 10 laty liczba Indjan wynosiła niecałe 340.000 — okazuje się, że czerwonoskórzy nie tylko nie wymierają, ale nadto liczba ich stale wzrasta. Indjanie zamieszkują przeważnie zachodnie i południowe stany Ameryki Północnej — przyczem otaczani są przez rząd waszyngtoński wcale czułą opieką. Na cele kulturalne Indjan asygnowane są corocznie bardzo poważne kwoty.

Ze świata cynobru i ultramaryny,

czyli słów kila o wystawie obrazów w Sosnowcu.

Z żalem niewymownym i wstydem niemałym przyznaję się do grzechu zupełnej nieznajomości oceniania tworów pendzla. Nie rozumiem wymowy farb, ani orjentuję się w dostojeństwie linji. Moje zdolności w tym kierunku nigdy nie pozwoliły mi na inne dalsze doświadczenia, jeno na narysowanie jedną linją fantastycznej twarzy z profilu i domku o kształtach uderzająco podobnych do sprężyny ze starego materaca.

Przyznając się do tego ze skruchą, żywię nadzieję, że malarze przebaczą mi, iż nie znajdą tu oceny, której się spodziewali, ale poprostu zwierzenia z wrażeń, jakie otrzymuje z wystawy przeciętny śmiertelnik.

Nie... Prostuję. Nie napiszę o wystawie, jako całości, bo musiałbym się powtarzać, chwaląc każdego z malarzy, a zganić nie mogę, bo nikt na to nie zasłużył, bo w tej ładnej sali w szkole powszechnej przy ulicy Kościelnej zgromadzono płótna, nie tylko miejscowych artystów, ale i takich, którzy w Paryżu złote zdobyli medale (Mrożewski). Bo ta wystawa jest oazą, gdzie można się orzeźwić nieco, uciekłszy z zatęchłego powietrza plotek, złośliwości, szachrajstwa i dzikiej pogoni za chlebem.

Jest głupi zwyczaj, że poziom wszelakiej sztuki ocenia się nie według jej rzeczywistej wartości, ale według miejsca, w którem rozbiła swoje namioty. Gdyby ś. p. Jacek Malczewski wystawiał obrazy w Sosnowcu, kręconoby nad niemi nosami i dlatego dziwię się Araszkiewiczowi, Gorgoniowi (talent!!!), Honiekowi, Mrożewskiemu, Detkemu, Pileckiemu i wielu innym utalentowanym, którzy na tej nieurodzajnej i niewdzięcznej ziemi sadzą krzewy kwiatów wonnych i barwnych.

Tu byle tuman uważa sobie za obowiązek znać się na malarstwie i za złotówkę, wpłaconą przy wejściu, udawać mecenasa sztuki. Poklepuje protekcjonalnie artystę po plecach i taki specjalista od buchalterji, albo sprzedawania śledzi i salami poucza, jak powinien być namalowany pejzaż, w którym jest dużo słońca i przestrzeni.

Dlatego na wstępie przyznaję się do swej niekompetencji w zakresie sztuki malowania.

Ale każdy rodzaj sztuki pięknej z jednego wypływa źródła. Płyną sobie te rzeki różnemi korytami, odmiennemi sposobami zraszają rosą natchnienia spragnione serca ludzkie, ale praprzyczyna tkwi w jednakowej duszy artysty, zarówno tego, co doborem farb oko ludzkie cieszy, jak i tego, co czaruje słowem, lub melodją.

Więc tu znajduję niejakie prawo, aby się publicznie cieszyć tą wystawą.

Cieszę się zaś nie tylko dlatego, że w dwustu i dziewięćdziesięciu eksponatach można znaleźć niemałą rozkosz artystyczną, al i z tej przyczyny, że po raz pierwszy znalazły się na wystawie obrazy, których treścią jest Zagłębie.

Detke, a po części i Szyller za motyw do swych dzieł wzięli szyby, kominy, podziemia kopalni.

Jedna pani powiedziała:

— Nie kupię tych obrazów, bo mam dosyć kominów i kopalni w rzeczywistości.

Znaczy to, że na wsiach nie powinno się kupować słodkich pejzaży, bo jest dosyć słońca, pól i nieba w rzeczywistości.

Mnie się jednak wydaje, że łatwiej jest odmalować cudowności świata przyrody, gdy dobry Pan Bóg, malarz najgenjalniejszy, już je tak pięknemi stworzył, że nie tylko pendzel w rękę i kopjować.

Ale kto namalował obraz pełen nastroju i chropowatego wdzięku, patrząc na praktyczne, ale przecież nieładne dzieła rąk ludzkich: na szyby, na wózki z węglem, na budynki kopalniane, ten dokonał rzeczy niezwykłej, tembardziej, że niewdzięczne to jest tło dla wyładowania uczuć artystowskich.

Omijam więc panie, którym trudno jest pojąć czar twardej pracy górnika w podziemiach i hutnika przy olbrzymich piecach martinowskich i zwracam się do tych, którzy należycie ocenią te bodaj pierwsze w sztuce polskiej obrazy z Zagłębia. Organizacje przemysłowe, związki zawodowe, jeżeli chcą nadać swym lokalom najbardziej odpowiedni charakter, niechże wyślą swych przedstawicieli na wystawę, niech kupią te obrazy, bo doprawdy wielkaby była szkoda, gdyby np. śliczny cykl obrazów Detkego miał powędrować w inne strony, gdzie nie umianoby ocenić swoistego uroku Zagłębia.

A ta publiczność, którą stać tylko na kupno biletu wejściowego, niech śpieszy na wystawę i niech zobaczy, jak wygląda Zagłębie w oczach artysty. Niby tak samo, a jednak przytem tak jakoś, że wydaje się, iż każdy komin i szyb mają własną wymowę barw i zda się opowiadają o twardym znoju rąk i mózgów ludzkich.

Spieszcie się, bo tylko do poniedziałku te cuda oglądać będzie można.

K. Ć—rk.

DOBRY POMYSŁ.

Projekt założenia lecznicy publicznej.

„Dobrodziejstwo" Kas Chorych najsilniej odczuwają pracownicy umysłowi, gdyż może dla tego, że najwięcej płacą na tę zdobycz socjalną, zupełnie korzystać z niej nie mogą urzędnik bowiem nie może całymi dniami wycierać kątów w tzw. ambulatorjach celem otrzymania wątpliwej wartości pomocy. Sytuację pogarsza okoliczność, że z powodu istnienia w Zagłębiu kilku zaledwie lekarzy wolnopraktykujących, częstokroć wogóle nie można znaleźć doktora i z konieczności trzeba udawać się aż na Górny Śląsk, co w wielu wypadkach, jest ogromnie uciążliwe, no i połączone z poważnym wydatkiem.

Ponieważ niema nadziei, aby dotychczasowe stosunki w Kasie Chorych uległy zmianie w tym sensie, że mogliby z niej korzystać także pracownicy umysłowi i że leczenie odbywałoby się nie podług „lekospisu", lecz istotnych potrzeb, urzędnicy jednego z zakładów przemysłowych postanowili zwrócić się do Warszawy, gdzie istnieje nadmiar lekarzy, aby kilku z nich założyło w Zagłębiu lecznicę publiczną, w której za niewielką opłatą każdy mógłby otrzymać istotną poradę i pomoc.

Lecznice takie cieszą się w większych miastach dużem powodzeniem i nie ulega wątpliwości, że i w Zagłębiu byłaby duża frekwencja, zapewniająca właścicielom odpowiednie utrzymanie.

W obecnych stosunkach i warunkach pomysł uruchomienia w Zagłębiu lecznicy jest naprawdę dobry i życzyć należy, aby został on jaknajprędzej zrealizowany.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Środa

Dziś Martyniana
Jutro Wiktora B.
Wschód słońca 5 m. 1.
Zachód „ 16 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Sfinks" — „Pieprzyk".
Kino „Wawel" — „W mocy awanturnika".
Kino „Uciecha" — „Żegnaj Mascotte!!!"

Program radjowy

ŚRODA 16 PAŹDZIERNIKA 1929.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego
16.15 — Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Regorowiczowa: „Z nowych wydawnictw literackich" — (Pamiętnik Warszawski 1929).
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Koncert z udziałem p. A. Kitschmann (śpiew).
19.30 — Kamila Nitschowa: „Z podróży po Skandynawji".
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.10 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej.
20.15 — Transmisja z Warszawy. Prof. Henryk Mościcki: „Czary na dworach królewskich".
20.30 — Transmisja audycji narodowościowej poświęconej Norwegji z Warszawy. a) 20.30 — 21.30 Koncert, b) 21.30 — 22.15 Słuchowisko: „Pretendenci do tronu" — Ibsena.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Środa dnia 16 b. m. „Stary kawaler" o godzinie 7.30.

Czwartek dnia 17 b. m. „Proces Mary Dugan o godzinie 7.30.

Piątek dnia 18 b. m. „Aida" gościnny występ L. Zamorskiej o godzinie 7.30.

Sobota dnia 19 b. m. „Stary kawaler" dla młodzieży szkolnej popołudniu 3.30.

Niedziela dnia 20 „Złota czaszka" popołudniu 3.30.

Niedziela dnia 20 b. m. „Bal maskowy" gościnny występ L. Zamorskiej

× **KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA LEKARZY SZKOLNYCH.** W porozumieniu z dyrekcją państwowej Szkoły higjeny w Warszawie Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych. Program kursu będzie obejmował cztery działy: organizacja i wykonawstwo opieki higjeniczno-lekarskiej nad młodzieżą szkolną (9 godzin); patologja schorzeń wieku szkolnego (28 godzin); podstawy higjeny społecznej w zastosowaniu do wieku szkolnego (24 godziny) oraz wytyczne kontroli lekarskiej nad wychowaniem fizycznem młodzieży (10 godzin). Wykłady obejmują wybitni specjaliści z każdego działu. Kurs trwać będzie od 8 do 22 grudnia r. b. ogółem 14 dni i odbywać się będzie w państwowej Szkole higjeny w Warszawie przy ul. Chocimskiej 24. Wykłady i zajęcia trwać będą codziennie od 9 do 13 i od 15 do 18.

× **KOMISJA POROZUMIEWAWCZA PRACOWNIKÓW PAŃSTW.** Dzisiaj, w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku urzędników kolejowych w Sosnowcu (gmach dworca kolejowego) odbędzie się zebranie komisji porozumiewczej pracowników państwowych Zagłębia. Prezydjum komisji prosi wszystkie organizacje o wydelegowanie przedstawicieli, zachodzi bowiem paląca konieczność podpisania odpisów memorjału w sprawie 40 proc. dodatku do płac. Odpisy te zostaną wysłane klubom poselskim i in. Delegaci powinni przynieść ze sobą pieczątki

Baczność, wystawcy!

ZABIERAĆ EKSPONATY Z POZNANIA

Teren Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która jak wiadomo zamknięta została 30-go września b. r., musi być opróżniona ze wszystkich stoisk i eksponatów do dnia 1-go listopada b. r., przyczem miejsca, na których znajdowały się stoiska mają być doprowadzone do poprzedniego stanu na koszt właścicieli.

Należy zwrócić przytem uwagę wystawcom, którzy ubezpieczyli swoje eksponaty od ognia i kradzieży z włamaniem za pośrednictwem referatu ubezpieczeń P. W. K., że ubezpieczenia te wygasły wczoraj, tj. 15 bm. i od tego terminu P. W. K. nie bierze żadnej odpowiedzialności za zaginięcie lub zniszczenie eksponatu, które jeszcze dotychczas na terenie wystawy się znajdują.

A więc, baczność wystawcy.

× **Z FEDERACJI ZWIĄZKÓW BYŁYCH WOJSKOWYCH.** W skład federacji wchodzi obecnie 8 związków mianowicie: Zw. oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy, legjonistów, powstańców górnośląskich, inwalidów wojennych, b. wojskowych, rezerwistów i legjonistów puławskich. W trakcie organizowania się są związki: dowborczyków i członków b. straży wojskowej kolejowej. W ubiegłym tygodniu odbyło się plenarne posiedzenie zarządu powiatowego federacji, który składa się z delegatów poszczególnych związków. Na posiedzeniu ukonstytuowano prezydjum w składzie następującym: prezes: dr. Gosiowski Wiktor (zw. legjonistów), wiceprezes Namysłowski Henryk (zw. oficerów rezerwy), sekretarz: Strzałkiwski Jerzy (zw. powstańców górnośląskich), skarbnik: Dziurowicz Franciszek (zw. podoficerów rezerwy). Przewidzianego statutem stanowiska II wiceprezesa postanowiono chwilowo nie obsadzać. Lokal federacji mieści się w szklarni, wejście od ul. Targowej w lokalu wspólnym ze Zw. podoficerów rezerwy i legjonistów. Adres: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 109. Dyżury sekretarjatu w poniedziałki każdego tygodnia od godz. 18 do 20.

× **ADWOKACI BĘDĄ NOSILI TOGI.** Min. sprawiedl. wydał zarządzenie w sprawie używania tog i biretu przez adwokatów. Zarządzenie to postanawia, że togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju mają odpowiadać strojowi urzędowemu sędziów i prokuratorów, przyczem kołnierz i mankiety togi adwokackiej, tudzież biret mają mieć wyszycia z jasno-fioletowego aksamitu (welwetu). Żabot togi ma być z czarnego jedwabiu z lamówką u dołu z jedwabiu fjoletowego. Noszenie togi i biretu obowiązywać będzie adwokatów przy wykonywaniu zawodu na rozprawach przed Sądem Najwyższym, sądami apelacyjnemi i okręgowemi. Adwokaci w sądach grodzkich nie będą nosili togi i biretu. Adwokaci będą wkładać na głowę biret tylko podczas wygłaszania mowy obrończej. Członkom naczelnej rady adwokackiej, tudzież członkom rad, izb i wydziałów adwokackich służy prawo używania togi i biretu na posiedzeniach publicznych z udziałem osób postronnych. Obowiązek noszenia togi i biretu ciążyć będzie na adwokatach od czasu, kiedy minister sprawiedliwości ustali termin wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów w poszczególnych okręgach sądowych.

× **O KORZYSTANIE Z WODOCIĄGU MIEJSKIEGO.** Jak już wspominaliśmy, wodociąg miejski w Będzinie zostanie uruchomiony w dniu 1 grudnia r. b. W związku z tem i z uwagi na zbliżającą się zimę, wielu właścicieli nieruchomości już obecnie zwraca się do Magistratu po bliższe informacje w sprawie przyłączenia domów do wodociągu miejskiego, gdyż zależy im na tem, aby domy ich natychmiast po uruchomieniu wodociągu mogły z niego korzystać.

Nie jest rzeczą wykluczoną, iż wzorem innych miast Magistrat wystąpi do rządu o pożyczkę na ten cel, aby umożliwić mniej zamożnym właścicielom nieruchomości przyłączenie ich domów do wodociągu. Z wystąpienia właścicieli widać iż spora ilość domów w Będzinie jeszcze w tym roku zacznie korzystać z wodociągu miejskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Prenumerator w Będzinie. O wyjaśnienie prosimy zwrócić się do Izby skarbowej w Kielcach.

Aresztowania

ZŁODZIEI I BANDYTÓW.

W ostatnich dniach policja śledcza, prowadząc energiczne dochodzenie, w związku z dokonanemi niedawno rabunkami w Sosnowcu i pod Zagórzem ujawniła ich sprawców i aresztowała.

13 bm. zatrzymano Kozika Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania i Franciszka Szwagrzyka z Sosnowca (Krakowska 3), który pod pozorem sprzedaży rewolweru, zabrali Piotrowi Gajewszczykowi z Sosnowca 8 bm. 30 zł. Jak w swoim czasie donosiliśmy, Gajewszczyk z obu aresztowanymi pił wspólnie, a okradziony przez nich zawiadomił policję, że został napadnięty przez nieznanych bandytów, którzy zrabowali mu 47 zł.

Aresztowano również sprawców napadu bandyckiego pod Zagórzem w nocy 26 ub. m. na mieszkańca Olkusza, Józefa Piątka, który wracał z Sosnowca do domu po sprzedaniu tutaj owoców. Rabusie zrabowali wówczas Piątkowi 100 zł. Aresztowani są to dopiero początkujący adepci sztuki bandyckiej: Jan Noszczyński z Sosnowca (Kopernika 2) i Leon Zimny, (również sosnowiczanin (Zielona), ten ostatni brał również udział w napadzie na mieszkanie Birnbauma.

W mieszkaniu aresztowanego Noszczyńskiego znaleziono rewolwer i sześć naboi.

Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu, który po przesłuchaniu ich, polecił osadzić ich w więzieniu.

× **WYJAŚNIENIE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ.** W związku z notatką „Szczególna opieka", zamieszczoną w niedzielnym nr. naszego pisma, zarząd spółdzielni kredytowej w Sosnowcu nadesłał nam następujące wyjaśnienie: P. Franciszek Słupina zam. w Sosnowcu, ul. Pawia 2 od kwietnia roku bieżącego zaprzestał wogóle wykupywać u nas weksle. — Na kilkakrotne nasze upomnienia nie odpowiadał wcale. Przedtem kilkakrotnie otrzymywał prolongatę weksli. Wobec powyższego zarząd zasięgnął o nim bliższych informacji i okazało się, że cały szereg osób z tytułu niewykupywanych przez niego weksli przystąpił do ściągnięcia należności przez komornika. Zarząd spółdzielni kredytowej nie chcąc narazić instytucji, a tem samem członków spółdzielni z powodu protestów Fr. Słupiny, postanowił ściągnąć należność przez komornika. Licytacja odbyła się nie na korzyść spółdzielni, lecz na korzyść wszystkich wierzycieli. Z licytacji powyższej spółdzielnia kredytowa nie otrzymała żadnej gotówki, gdyż uzyskaną wpłatę wpłacił komornik do kasy skarbowej do podziału wszystkich wierzycieli."

GŁOSY PUBLICZNE.

Budujcie pałace dla dzieci,

a zaoszczędzicie sobie budowania szpitali.

Taki aforyzm prof. Tandlera widnieje na jednym z dawnych pałaców wiedeńskich, oddanym przez miasto do użytku dzieci.

Wiedeń od paru lat postawił sobie za zadanie zaopiekować się młodem pokoleniem od chwili jego poczęcia poprzez okres niemowlęctwa, dziecińśtwa, dojrzewania aż do 18 roku życia.

Organizacja tej opieki, o której innym razem obszerniej pomówię, jest tak wspaniała, że Wiedeń stał się pod tym względem wzorem dla wszystkich krajów. Dla orjentacji podam parę tylko cyfr. W ciągu miesiąca otrzymuje pożywienie 16.000 dzieci rodziców bezrobotnych, 10.000 dzieci znajduje się w szkołach freblowskich, 35.000 dzieci mies. wysyła się na letniska i t. d.

Jeśli zważymy, że każde nowonarodzone dziecko, niezależnie od stanu majątkowego rodziców, jest w ewidencji i w obserwacji Wydziału opieki nad dzieckiem, że każde dziecko ma prawo korzystać z najrozmaitszych instytucyj miejskich, jak poradnie ogólne, dentystyczne, psychotechniczne, że każde dziecko szkolne prócz nauki bezpłatnej zaopatrywane jest w podręczniki i inne utensylja szkolne, że podlega przymusowej nauce pływania i t. d. i t. d., to będziemy mieli w przybliżeniu pojęcie o ogromie pracy, jaką wzięło na siebie miasto. Oczywista, że pracy tej i związanym z nią olbrzymim kosztom nie byłoby miasto w stanie podołać bez wydatnej pomocy i wytężonej ofiarności społeczeństwa.

Wiedeńczyk ma sobie za punkt honoru poświęcić swą pracę i zasoby materjalne dla wychowania nowego, zdrowego pokolenia. Obecna generacja, która, jak słusznie powiada Remark, została zniszczona przez wojnę, nawet gdy uszła pocisków armatnich, powinna zrozumieć, że odwieczne powtarzanie niezaprzeczonej prawdy, że młodzież jest przyszłością narodu, nigdy, być może, nie było jednocześnie takiem „memento mori", jak w dobie obecnej. Ale samo głoszenie wkółko tej prawdy nie wystarczy. Potrzeba zrozumienia, że wszelkie ofiary na ten cel złożone, to nie jakaś dobroczynność, ale obowiązek, mus, że musimy ofiarować dla tego ogólnego celu więcej, niż wydaje nam się, że możemy, tak, jak więcej, niż mogą poświęcają często rodzice dla swych własnych dzieci. Powinniśmy mieć ambicję, aby sprawić to, żeby nie było w naszem społeczeństwie dzieci chorych, smutnych, głodnych, źle odżywianych, bitych, spaczonych moralnie i zarażonych fizycznie, aby nie było zapoznanych i niewykorzystanych talentów i uzdolnień!

Tydzień dziecka powinien nas wszystkich bez różnicy stanowiska, przekonań i pochodzenia zjednoczyć w jakiejś trwałej organizacji, w której każdy oddawałby swe zasoby materjalne, swą wiedzę, swą współpracę nietylko w miarę sił, ale i ponad siły. Miejmy tę ambicję, aby Zagłębie Dąbrowskie stało się wzorem dla całej Polski!!

Dr. Czarski.

Zuchwały awanturnik

RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTA.

W ubiegły poniedziałek około godziny 12 w nocy na ulicy Nowopogońskiej w Sosnowcu wynikła między dwoma nieznanemi osobnikami awantura, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Odgłosy bijących się doszły do uszu znajdującego się w pobliżu policjanta, który, nie zwlekając długo, pospieszył na miejsce celem zlikwidowania awantury.

Jeden z awanturników na wezwanie posterunkowego do uspokojenia się i udania się do komisarjatu uderzył go pięścią w klatkę piersiową, a następnie usiłował go rozbroić.

Napadnięty policjant wydobył szablę i ciął nią dwukrotnie awanturnika w rękę, lekko go raniąc. Następnie poskromionego w ten sposób odprowadził do komisarjatu. Tu okazało się, że zuchwałym awanturnikiem był znany już policji z podobnych wystąpień Bolesław Masłowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Masłowskiego, po spisaniu protokółu przekazano wczoraj władzom sądowym.

× **WÓZ POD TRAMWAJEM.** W ub. poniedziałek o godzinie 11.20 przed południem na ulicy Będzińskiej w Sosnowcu nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem. Mianowicie Jan Gałuszka, wyjeżdżając z posesji nr 22 wjechał wozem na trasę tramwajową; w tym samym momencie nadjechał tramwaj. Wskutek zderzenia wóz został strzaskany; nieforiunny furman i koń wyszli bez szwanku. Wskutek zderzenia nastąpiła kilkunastominutowa przerwa w ruchu tramwajowym.

× **TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.** W ub. niedzielę o godz. 6 wieczorem w parku 3 Maja w Częstochowie znaleziono leżącego na ziemi z objawami zatrucia 25-letniego Bronisława Andryszyna, mieszkańca Sosnowca (Wspólna 4). Andryszyn z zawodu ślusarz, będąc bez pracy i środków do życia wypił w celu samobójczym za 50 gr. esencji octowej. Andryszyna umieszczono w szpitalu.

× **Z OGNISKA OŚWIATY POZASZKOLNEJ W PSARACH.** Zapisy na kursy wieczorne przy Ognisku oświaty pozaszkolnej w Psarach rozpoczęły się z dniem 15 bm. i trwać będą do dnia 20 bm. Zainteresowani, słuchacze zeszłoroczni i nowowstępujący kandydaci, winni zgłaszać się bezpośrednio do kierownika Ogniska p. Romana Klenka, który przyjmuje co dziennie od godz. 16 do 20 w lokalu szkoły powszechnej (dom p. Trzcionki). W interesie słuchaczy, zamieszkałych na dalszych kolonjach, kierownictwo zamierza w b. r. szkolnym otworzyć oprócz kompletów w starej i nowej szkole, także komplet w Grudkowie i komplet na Żurawieńcu, w salach na ten cel wynajętych. Sprawa ta uzależniona jest od ilości zgłoszeń kandydatów.

× **OSOBY BRUDNE W TRAMWAJACH** Odpowiednie przepisy wyraźnie określają, jakie osoby nie mogą być przewożone tramwajami, względnie kto może jeździć tylko na platformie, tymczasem otrzymujemy skargi, iż w tramwajach naszych dość często spotyka się osoby bardzo brudne, a nawet żebraków, których cuchnąca odzież i odrażające rany wywołują ogólne niezadowolenie. Jest rzeczą zrozumiałą, że interwencja służby tramwajowej, zwłaszcza w razie braku policji, nie należy do rzeczy przyjemnych i łatwych, gdyż przeważnie spotyka się z kategorycznym oporem, z uwagi jednak na podróżnych, przepisy po winny być przestrzegane i przewożenie osób takich bezwzględnie nie może być tolerowane, na co no kontrolerzy winni zwrócić uwagę.

× **KRADZIEŻ W BĘDZINIE.** Onegdaj z mieszkania Jakóba Starozuma w Będzinie (Okrzei 1) skradziono biżuterję, weksle, 1200 zł. i kasetkę, w której znajdowało się 50 dolarów. Poszkodowany oblicza swe straty na 2525 zł.

Przekreślenie starostw grodzkich.

Zagłębie musi się pożegnać z nadzieją.

W Wielkopolsce do czasów obecnych kilka miast wydzielonych posiadało prawa starostw grodzkich. Miało to tę dobrą stronę, że przyczyniło się do potanienia i uproszczenia administracji.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje zarządzenie odebrania prawa starostw grodzkich miastom Wielkopolskim.

Zarządzenie to ma najwidoczniej na celu ograniczenie zakresu kompetencji samorządów, których oblicze polityczne nie zawsze odpowiada intencjom władz centralnych.

Jeżeli się zważy, że samorządy w Wielkopolsce, stojące na bardzo wysokim stopniu organizacyjnym i posiadające świetną tradycję zostały pozbawione praw starostw grodzkich, to cóż dopiero mówić, aby nasze miasta, bez cienia zalet miast wielkopolskich, mogły pretendować do uzyskania praw starostw.

A jeszcze tak stosunkowo niedawno mówiło się głośno o tem, że, jeżeli tylko na stanowiska prezydentów będą wybierane osoby odpowiednie, wówczas każde z miast, szczególnie zaś Sosnowiec stanie się starostwem grodzkim.

Wobec powyższych informacyj z nadzieją tą trzeba się pożegnać i po staremu wiele spraw nieraz błahych załatwiać w starostwie w Będzinie, zamiast poprostu w Magistracie.

Proces gminy prawosławnej

przeciw skarbowi państwa.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozstrzygnięty został ciekawy proces, wytoczony przez gminę prawosławną m. Piotrkowa, reprezentującą miejscową parafję prawosławną w Sosnowcu, przeciwko skarbowi państwa o prawo własności do działki ziemi o przestrzeni 1030 sążni kwadr., — na której znajdują się budynki: szkolny i plebanja, zajęte w 1919 r. przez władze kolejowe.

W konkluzji swej skargi gmina prawosławna m. Piotrkowa, powołując się na rozkaz carski z dnia 13 lipca 1888 r., mocą którego działka powyższa została jej odstąpiona, żądała opróżnienia lokalu ze wszelkich osób, instytucyj, urządzeń.

Po rozważeniu wszystkich podanych argumentów Sąd okręgowy, uznając pretensje gminy prawosławnej m. Piotrkowa za bezpodstawne, ogłosił wyrok, mocą którego skarga gminy została oddalona i zasądzono od gminy prawosławnej na rzecz skarbu państwa zwrot kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy.

Ze sportu.

25 PAP. — 75 pp. 4 : 1 (1 : 0). Zawody powyższe, jak już donieśliśmy we wczorajszym numerze, odbyły się w ubiegłą sobotę na boisku K. S. Pogoń w Katowicach. Grę rozpoczęła drużyna artylerji. Daje się zauważyć lekką przewagę drużyny 75 pp., do czego pomaga jej sprzyjający wiatr. Jednak wszelkie zabiegi o uzyskanie punktu rozbijają się na znakomitej obronie, która przejęta ważnością spotkania broni swej bramki z dużą brawurą. Artylerzyści w tej części gry ograniczają się jedynie do sporadycznych wypadków, tembardziej iż o celowem przeprowadzeniu akcji mowa nawet mowy, mając wiatr przeciw sobie. Jeden z takich wypadów kończy się ślicznie uzyskaną bramką w 28 min. Do przerwy wynik gry pozostaje bez zmian. Po przerwie natomiast przychodzą artylerzyści do głosu i tu właśnie było można zobaczyć techniczną ich wyższość nad swym przeciwnikiem. Wynikiem tych akcyj są bramki uzyskane w 14. i 22 m. Po tym sukcesie artylerzystów, podrywa się drużyna piechoty do ataku, i po kilkuminutowem zmaganiu się uzyskuje jedyną bramkę z zamieszania podbramkowego. W 37 min. dyktuje sędzia rzut karny przeciw 25 pap. który jednak przytomnie broni bramkarz 25 pap. Szudeja. Następuje kilka jeszcze pięknie przemyślanych akcyj ze strony artylerzystów których wynikiem jest czwarta bramka poczem sędzia odgwizduje zawody.

Grę prowadził umiejętnie p. Sedlak z Katowic.

PO ŚLUBIE.

— Co za hałasy u waszych sąsiadów: przecież to młode małżeństwo. Dopiero wczoraj się pobrali!

— Zdaje mi się, że on jej „wybija z głowy" podróż poślubną.

Z sali sądowej

BÓJKA NA WESELU.

Gody weselne w domu Grzegorza Wyłupka w Łęce, pow. Będzińskiego długo pamiętał będzie Franciszek Mosur z Okradzionowa, pow. Olkuskiego.

Dnia 26 grudnia ub. r. spotkawszy się z kolegą swoim szeregowcem 19 p. p. we Lwowie, Kazimierzem Taborkiem, chcieli godnie uczcić spotkanie się po kilku latach. Brak na odpowiednią libację pieniędzy stał im na przeszkodzie, postanowili więc, aczkolwiek niezaproszeni, zabawić się na weselu znajomego swego Wyłupka.

Czuli się tam wyśmienicie, wódki nie zbywało. Kiedy jednak Taborek spotkał się oko w oko z zawistnym swoim wrogiem, sąsiadem Wyłupka, 38-letnim Piotrem Kramarczykiem, zachowanie ich budziło ogólny niesmak wśród gości.

Na tem nie koniec. Taborek i Kramarczyk poczęli wnosić do siebie wzajemne pretensje, a w końcu doszło do bójki, w czasie której padł wystrzał rewolwerowy raniąc Mosura w nogę.

Wkrótce przybyła na miejsce zaalarmowana policja. Mosura odwieziono do szpitala i na podstawie zeznań naocznych świadków, aresztowano braci Kramarczyków: 18-letniego Jana i 38 letniego Piotra i przekazano sędziemu śledczemu.

Kramarczykowie odpowiadali przed Sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem usiłowania zabójstwa Taborka.

Wobec niemożności udowodnienia Kramarczykom zarzucanego im czynu z powodu natłoku, jaki panował w mieszkaniu Wyłupka w momencie krytycznym, sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Kronika Zawiercia.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się jutro o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem obrad: wniosek o uchwalenie odprawy dla prezydenta i wiceprezydenta, oraz odszkodowania za niewykorzystane urlopy; druga uchwała Rady miejskiej o zaakceptowaniu skryptów dłużnych z dnia 22.II.29 r. skonwertowanych pożyczek Banku gospodarstwa krajowego na 180.000 i 40.000 zł.; uchwalenie kredytu na pokrycie długu z lat 1925 i 1926 za węgiel dla bezrobotnych w sumie 23.792 zł. 55 gr.; upoważnienie Magistratu do wystawiania weksli do sumy 250.000 zł. na pokrycie zobowiązań miejskiego Zakładu elektrycznego, oraz bieżących zobowiązań Magistratu; uchwalenie statutu emerytalnego dla pracowników miejskich; upoważnienie Magistratu do zeznania aktu rejentalnego akceptacji kupna domu przy ul. Warszawskiej przez ks. Fr. Zienturę i Seweryna Wesołowskiego, działających w imieniu i na rzecz miasta; odwołanie dzierżawców jatek miejskich przeciw 30 proc. podwyżce czynszu dzierżawnego; przyjęcie poprawek w statutach podatkowych według zalecenia Urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

× W OBRONIE PRZECIW BEZROBOCIU. Jak to wczoraj zapowiadaliśmy, Magistrat wymówił pracę wszystkim bezrobotnym, zatrudnionym na robotach miejskich. Wczoraj przed magistrat zwolnieni tłumnie przybyli, w liczbie paruset osób i delegacja bezrobotnych złożyła memorjał, domagający się od władz miejskich kontynuowania nadal robót i zapewnienia pracy. Po wyjaśnieniu przybyłym, że wszystkie kroki w tym celu Magistrat przedsięweźmie, tłum rozszedł się spokojnie.

Kronika Olkuska.

× O KURSA DLA TERMINATORÓW. Ogólnie jest wiadomem, że dla podniesienia poziomu umysłowego młodych rzemieślników, Rząd w ostatnio wydanej ustawie zawarunkował, aby terminatorzy byli wyzwalani po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej, względnie po zdaniu egzaminu w zakresie 7 klas szk. pow. i że z drugiej strony, dla osiągnięcia tego stopnia naukowego, winny być prowadzone kursy wieczorowe dla terminatorów. Co się robi w tym kierunku w Olkuszu? Literalnie nic. Od dwuch lat nikt się nie zatroszczył o to, że przecież podobną bezczynnością krzywdzi się terminatorów, skazując ich na bezterminowe praktykowanie. Sprawą tą powinny się zająć odpowiednie władze, temwięcej, że zarówno Sejmik, jak i Magistrat m. Olkusza rok rocznie przeznaczają na oświatę pozaszkolną odpowiednie fundusze.

× ZEBRANIE RODZICIELSKIE. Z inicjatywy obecnego dyrektora miejscowego gimnazjum, p. Drozd-Gierymskiego, odbyło się w niedzielę zebranie rodzicielskie uczniów tegoż gimnazjum. W przemówieniu swem do rodziców p. dyrektor poruszył szereg zagadnień natury wychowawczej, oraz zapoznał zebranych z przepisami, jakie obowiązują uczniów i ich opiekunów. Zebranie miało na celu nawiązanie kontaktu szkoły z domem, wobec czego na propozycję p. Gierymskiego, zostało zawiązane koło opieki szkolnej przy gimn. w Olkuszu. Do zarządu koła wybrano: na przewodniczącego — p. rejenta K. Golańskiego; na zastępcę p. inż. W. Otto, dyrektora fabr. „Olkusz", na sekretarza p. komisarza ziemskiego Ciszewskiego, na skarbnika p. Neugebaura z Klucz, p. dyrektora gimnazjum Gierymskiego z urzędu oraz profesorów gimnazjum. Jednocześnie odczytano statut koła który przyjęto.

Przeciążenie linji Zagłębie—Skierniewice

Przyczyny katastrof kolejowych.

W związku z licznemi w ostatnich czasach wypadkami katastrof kolejowych na P. K. P. zwrócił się przedstawiciel agencji P. I. D. do dyrektora departamentu eksploatacyjnego w Ministerstwie komunikacji p. Franka, który udzielił następujących wyjaśnień: — Główną przyczyną nieszczęśliwych wypadków na kolejach w Polsce jest zbyt silne przeciążenie niektórych linij kolejowych, jak **Warszawa — Dęblin, Zagłębie — Skierniewice, Częstochowa — Koluszki, Kalety — Hanulin i t. d.** T. zw. technicznie „zdolność" przelotowa linij kolejowych wykorzystywania normalnie do 80 proc., na tych odcinkach eksploatowana jest do 95 proc., co jest w znacznej mierze źródłem zła. Drugą przyczyną katastrof o charakterze raczej ogólnym jest dające się zauważyć po wojnie rozprzężenie psychiczne i moralne oraz zanik obowiązkowości wśród pracowników.

Zjawiskiem przejściowem, chwilowo potęgującem możliwość katastrof był niezwykle intensywny ruch na kolejach polskich z powodu Wystawy poznańskiej. Ministerstwo komunikacji, dążące do zapobieżenia w przyszłości możliwościom katastrof, rozpoczęło energiczną akcję budowy nowych linij kolejowych dla odciążenia najbardziej używanych torów.

Najważniejszą bodaj rolę odegra w tem budowa linji **Bydgoszcz — Gdynia** i zupełna przebudowa węzła kolejowego w Koluszkach, dookoła którego koncentruje się ruch większości pociągów dalekobieżnych. Ministerstwo komunikacji, dla zwalczania dezorganizacji w szeregach pracowników, zwiększy znacznie ilość inspekcyj i obostrzy czujność władz dyscyplinarnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ograniczenia wywozu zwierząt zagranicę.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa rolnictwa z dnia 28 września r. b. zamknięte są z powodu pryszczycy dla wywozu zwierząt racicowych zagranicę powiaty: Kołomyja, Kosów i Nadworna.

Ze względu na zarazę płucną bydła rogatego zamknięte są dla wywozu bydła rogatego wszystkie powiaty województwa: Lubelskiego i Warszawskiego.

Ze względu na pomór i zarazę świń zamknięte są dla wywozu świń następujące powiaty:

1) Do Austrji: Wołkowysk — woj. Białostockiego, Iłża — woj. Kieleckiego, Nisko i Przeworsk — (ten ostatni również dla mięsa wieprzowego i przetworów z takiego mięsa) — woj. Lwowskiego, Biała, Janów, Krasnystaw, Lublin i Tomaszów — woj. Lubelskiego, Chojnice i Grudziądz woj. Pomorskiego, Inowrocław, Kępno, Oborniki i Wągrowiec — woj. Poznańskiego, Husiatyn i Tarnopol — woj. Tarnopolskiego.

2) Do Czechosłowacji: Białystok, Bielsk, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. Białostockiego, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz — woj. Kieleckiego, Łęczyca — woj. Łódzkiego, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. Pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec i Żnin — woj. Poznańskiego, Kutno i Warszawa — woj. Warszawskiego.

3) Zagranicę wogóle: Białystok — woj. Białostockiego, oraz Inowrocław i Poznań pow. — woj. Poznańskiego.

Pozatem rząd austrjacki ze względu na pryszczycę zakazał przywozu zwierząt racicowych z następujących powiatów: Białystok, Bielsk, Grodno i Wołkowysk — woj. Białostockiego, Lida i Słonim — woj. Nowogródzkiego, oraz Prużana — woj. Poleskiego, z tem jednakże, że z powiatów zamkniętych ze względu na pryszczycę na podstawie udzielonych zezwoleń mogą być wysyłane świnie celem natychmiastowego uboju do zakładu kontumacyjnego w Wiedniu (Wien, St. Marx), o ile zostanie dostarczone urzędowe świadectwo, stwierdzające, że ani w miejscowości pochodzenia, ani też w sąsiednich miejscowościach w ostatnich czterdziestu dniach nie panowała pryszczyca.

Kronika gospodarcza.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. W SZWECJI. Pocztowe kasy oszczędności w Szwecji zanotowały w ciągu sierpnia r. b. wzrost wkładek o 8,8. miljona koron. Ogólna zaś suma oszczędności na 1 września r. b. wynosiła 264,6 miljona koron. (Ł 14.7 miljona). Poczynając od stycznia r. b. wzrost oszczędności w P. K. O. w Szwecji wyniósł sumę 41.8 miljona koron.

NASZ EKSPORT WE WRZEŚNIU R. B. Według tymczasowych obliczeń głównego Urzędu statystycznego, wywieziono z Polski we wrześniu r. b. — 1.995.345 tonn towarów, wartości 262.031.000 złotych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wywozu w wadze o 203.342 tonn, w wartości o 18.686.000 złotych. Z ważniejszych pozycji zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych (o 17.994.000 zł.), drzewa (o 3.679.000 zł.), oraz węgla (o 4.298.000 zł.) Zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włókienniczych (o 1.576.000 zł.), oraz nasion roślin oleistych (o 4.822.000 zł.).

ŁADUNKI DO PORTÓW MORZA ŚRÓDZIEMNEGO. Przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" rozpoczyna przyjmować ładunki drobnicowe do portów morza Śródziemnego. Statki odchodzą mniej więcej co miesiąc, przyczem należy zaznaczyć że zawijają one zawsze do portów Oran i Casablanca, inne zaś porty są odwiedzane w zależności od ładunków masowych, przeznaczonych do portów zachodniej części morza Śródziemnego i z tych portów do portów polskich. Na każdy statek przyjmuje się drobnicy do 200 tonn. Przedstawicielom firm eksportowych polskich, pragnącym zapoznać się z rynkami zbytu, udziela „Żegluga Polska" bezpłatnego przejazdu na swych statkach.

RYBY. Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: karpie żywe 3.70, detal za 1 kg.: karpie żywe 4.25 — 4.50, lin żywy 5 — 6, śnięty 3. — 4. karaś żywy 5 — 6, śnięty 3 — 4, łosoś 12 — 14, węgorz 7 — 8, sandacz rosyjski 5, jeziorowy 6 — 7, szczupak śnięty 4 — 5, leszcz 3 — 4, sum krajowy 5 — 6, śliży 5 — 6, sielawy 3 — 4, certy 4, średnica 1.50 — 2.50, drobnica 80 — 1.50 Tendencja mocna. Ruch bardzo ożywiony. Dowozy duże.

Skandaliczna afera

ZE ŚWIADECTWAMI MAUTRAŁNEMI.

Olbrzymią sensację i wielkie poruszenie wywołało w Łodzi wykrycie wielkiej afery, w która wmieszanych jest kilku poważnych profesorów szkoły średniej. Chodzi tu o aferę maturalną eksternistów, przyczem wmieszani są w nią profesorowie gimnazjum państwowego im. Kopernika. Profesorowie ci udzielali eksternistom lekcyj, pobierając za 1 godzinę nauki 25 do 30 zł. Spółka działała w ścisłem porozumieniu, albowiem jeden z nich udzielał lekcyj prywatnych, drugi zaś zadawał na egzaminie eksternistom takie pytania, do których byli przygotowani na lekcjach prywatnych.

Podczas rewizji u jednego z profesorów znaleziono podobno dowody rzeczowe, które go mocno obciążają. Kuratorjum szkolne w porozumieniu z urzędem prokuratorskim zarządziło zawieszenie w czynnościach trzech profesorów gimnazjum im. Kopernika, mianowicie prof. Sączkowskiego, Pawłowskiego i Kamińskiego.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA".

W najnowszym (44) zeszycie „Myśli Narodowej" uwagę zwraca przedewszystkiem znakomity artykuł prof. Feliksa Konecznego: „Wyjaśnienie wystawy poznańskiej". Jest to niejako bilans ideowy dorobku Wystawy, ujęty w całość przez myśl syntetyczną i głęboką. Niezmiernie interesujące jest studjum Bohdana Suchodolskiego p. t. „Krytyka cywilizacji współczesnej" sięgające do najbardziej podstawowych zagadnień dzisiejszego życia. Dla zajmujących się zagadnieniami ustroju Państwa ciekawy będzie artykuł p. F. B. o „Kształtowaniu się nowej myśli politycznej w Hiszpanji".

W dziale literackim na zaznaczenie zasługuje świetne studium Przemysława Mączewskiego p. t. „Wyspiański a Wagner" oraz przepiękny wiersz Maryli Wolskiej p. t. „Pusty taras".

Ożywiają zeszyt dowcipne felietony „Ofensywa" A. Nowaczyńskiego, krótkie cięte uwagi „Na marginesie".

Cena zeszytu 80 groszy. Prenumerata kwartalna 9 zł.

Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17-5. Konto P. K. O. 5.105.

Krwawy dramat

MIŁOŚCI I ZEMSTY.

We wsi Kruszczyce w woj. Łódzkiem rozegrał się onegdaj niezwykły dramat z krwawym epilogiem.

Oto przed laty 45-letniemu gospodarzowi Kulińskiemu zmarła żona. Kuliński wkrótce ożenił się z 16-letnią siostrą zmarłej i miał z nią dziecko. Młoda żona jednak po roku uciekła ze swoim kochankiem Franciszkiem Klimkowskim.

Przed kilkoma dniami Klimkowski odbył dłuższą rozmowę z mężem swej kochanki, domagając się od niego rozwodu. Podczas sprzeczki na tem tle Klimkowski zamordował Kulińskiego.

Po kilku dniach zabójca został aresztowany. Kiedy aresztowanego prowadzono pod konwojem przez wieś, syn zabitego, 19-letni Tomasz, strzelił dwukrotnie do Klimkowskiego, raniąc go ciężko. Klimkowski walczy ze śmiercią. Młody Kuliński aresztowany oświadczył, że musiał pomścić śmierć swego ojca.

16-miesięczny chłopczyk

NAMIĘTNYM PALACZEM FAJKI.

Jak niezwykłych sposobów używa reklama amerykańska, o tem najlepiej świadczy zamieszczona w całej prasie tamtejszej fotografja małego, pulchnego chłopczyka — z fajką w ustach. Napis z całą ścisłością podaje, że jest to szesnastomiesięczny Tracy Dunway z St. Louis, najmłodszy syn jednego z tamtejszych policjantów. Ten — niewątpliwie najmłodszy na świecie palacz zamiast, jak w jego wieku przystało, bawić się smoczkiem — przepada za fajką, którą pali z niepospolitem znawstwem, przyczem badający go lekarze oświadczyli, że nikotyna nie wyrządziła dotychczas organizmowi młodocianego palacza żadnej szkody.

Górą dentystyka.

SZCZEPIENIE SZTUCZNYCH ZĘBÓW.

Dentystyka amerykańska szczyci się nowym wynalazkiem. Jest nim przeszczepianie albo szczepienie zębów sztucznych w dziąsła tak, by w nich umocniły się i wrosły, jakby prawdziwe. Szczepienie sztucznych zębów zachodzi jedynie w wypadkach, kiedy klijentom chodzi o piękność.

Tak np. jedna Amerykanka miała twarz bardzo długą i wąską. Lekarz zalecił jej, by kazała sobie wyrwać wszystkie zęby i zaszczepić sztuczne. Można sobie wyobrazić, jakie męczarnie musiała znieść owa dama podczas operacji wyrywania zębów. Ząb sztuczny wrośnie tylko wtedy w dziąsło, o ile został wszczepiony natychmiast po wyrwaniu zęba naturalnego, gdy dziąsło jest obolałe. A wkładanie zęba sztucznego w rankę powstałą po wyrwaniu zęba naturalnego jest bardzo bolesną operacją. Dama owa zniosła mężnie tortury i doczekała się wreszcie, że twarz jej przybrała wyraz daleko łagodniejszy, już nie upodobniający jej do konia. Za Ameryką poszła Anglja. W ostatnim miesiącu w Londynie przeprowadzono kilka operacyj ze szczepieniem sztucznych zębów z doskonałym wynikiem.

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

(„KWARCOWE OKO”)

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

12)

— Właśnie tutaj — powiedziała nerwowo. — Taksówka odjechała, a ja wchodziłam do domu... Powiem panu, jak już będziemy u mnie!

To samo mogło się zdarzyć i dzisiaj, gdybym jej nie towarzyszył. Zatrzymała się przed drzwiami frontowemi i otworzyła torebkę, żeby wyjąć klucz. Ulica była zupełnie pusta, jak mogłem okiem sięgnąć. Napastnik mógł ukryć się pod murem i wyczekiwać dopóki taksówka nie odjedzie. Nie dziwiłem się, że boi się wracać do domu z obcym szoferem! Czułem, że puls bije mi nieco szybciej i odetchnąłem z ulgą, gdy drzwi zatrzasnęły się za nami.

Dom robił wrażenie bardzo dodatnie. Skąpo oświetlony hall z marmurową posadzką, bogato ornamentowany sufit i przepyszne schody miałyby w sobie coś pałacowego, gdyby nie dobudowana mała winda. Przypomniało mi się to, co mi powiedziała po południu: szofer nie mógł wejść schodami, gdy ona zjeżdżała windą i nie widzieć jej!

— Proszę mi opowiedzieć jak to było — rzekłem.

— To da się opowiedzieć w kilku słowach. Wyjęłam klucz z zamiarem otworzenia drzwi. Nie słyszałam kroków na schodach, ale musiał iść tuż za mną. Wsadziłam klucz w zamek, gdy nagle poczułam na twarzy dotknięcie czyjejś ręki... ręka była w grubej łosiowej rękawiczce... Przycisnął moją głowę do swojej piersi. (Nazajutrz miałam zupełnie spuchnięty nos, myślałam nawet, że mi złamał kość). I naturalnie, zakrył mi usta, więc nie mogłam krzyczeć!

— Starałam się schwytać go zębami za rękę, ale ugryzłam — rękawiczkę! Zdarł mi pierścionek i prawdopodobnie schował do kieszeni. Potem zaczął mię rewidować... pewnie szukał rewolweru! Wtedy nie przyszło mi zresztą na myśl, żeby sięgnąć po rewolwer. Poprostu byłam wściekła, że trzyma mię tak mocno i za wszelką cenę chciałam mu się wyrwać.

— Trzymał mię mocno za głowę — to ostatnie, co zapamiętałam. Ale musiał wepchnąć mię do hallu — zdążyłam otworzyć zamek — i zatrzasnąć za mną drzwi i uciec! Wróciwszy w pół godziny później, Mitchellowie znaleźli mnie nieprzytomną na podłodze. Konstanty Mitchell i jego żona. Zajmują piętro nade mną.

Wsunęła mi rękę pod ramię — jak poprzednio na scenie — i pociągnęła do windy. Widząc, że się lekko ociągam, powiedziała:

— Nie znajdzie pan żadnych śladów... niedopałka albo odbicia palców, panie Holmes! To było zeszłego poniedziałku!

Wolno jej się było śmiać, ale nie miałem najmniejszej ochoty zmieniać scenarjusza, zanim nie przyjrzę się dobrze temu! To była delikatna robota — ten napad! Czy napastnik miał szczęście, czy też był dobrze poinformowany?

Pewnie wraca do domu o tej samej mniej więcej porze. Prawdopodobnie zawsze przystaje na chwilę żeby wyjąć klucz z woreczka. Być może, że przygodny bandyta, myszkując pod murami, skorzystał ze sposobności... Ale czy czekałby, aż otworzy drzwi? To byłoby ryzykowne!

Jeżeli przeciwnie, napastnik znał tę okolicę i wiedział jak tu jest pusto i samotnie, to opłaciło mu się zaczekać chwilę aż ofiara ułatwi mu zadanie. Wepchnął Lindę do hallu, zatrzasnął drzwi i odszedł sobie spokojnie, jak gość, który wychodzi od znajomych... Raczej dobrze poinformowany, niż szczęśliwy! Chciałbym wiedzieć, czy Paweł był ciężko chory tego wieczoru! Grube rękawiczki łosiowe noszą właśnie szoferzy...

— Czy napad — zwróciłem się do panny Defoe — zalicza pani do rzędu tych dziwnych rzeczy, o jakich pani wspomniała dzisiaj w mojej pracowni?

— O, tak — powiedziała po chwili — najdziwniejsze to to, że nie wziął zegarka — (pokazała mi go tego popołudnia). — Chociaż musiał go mieć pod samym nosem, kiedy próbowałam wyrwać mu rękę. Prawdopodobnie był zaskoczony, że się tak energicznie bronię! Chodźmy do mnie i zapomnijmy o tem wszystkiem!

W chwili, gdy winda zatrzymała się przed mieszkaniem panny Defoe, drzwi otworzyła niewiasta starsza, pięćdziesięcioletnia, ze śladami dawnej piękności na twarzy. Nie wyglądała na służącą, a jednak Linda nie wymieniła jej mego nazwiska.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu budowy kolektora kanałowego w ul. 3-go Maja będzie ruch kołowy w tej ulicy przerwany na odcinku między ulicą Żeromskiego (podjazdem Dietla) a placem Kościuszki — od poniedziałku, dnia 21 października 1929 r. na przeciąg około 14 dni.

Vice-Prezydent
K. JARŻA.

6057

ODPIS. Z. 564|29.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Okręgowy w Sosnowcu

W składzie: Przewodniczący J. Jabłoński. Sędziowie: D. Przewłocki. T. Kwasik. Sekretarz apl. Frydecki.

na posiedzeniu publicznem w dniu 27 sierpnia 1929 r. rozpoznawał podanie pełnomocnika handlującego Z. Salskiego adwokata J. Szeńca o odroczenie wypłat — i na mocy art. 1, 2, 8, 9, 11, 12, 13 i 26 Rozporz. Prez. Rz. z dnia 23.12 1927 r. o zapobieganiu upadłości, art. 693, 711 UPC.

POSTANOWIŁ:

odroczyć handlującemu w Będzinie pod firmą „Dom Agenturowo-Handlowy Zenon Salski" Zenonowi Salskiemu wypłate wszelkich jego należności wszystkim wierzycielom na okres trzech miesięcy od dnia 27 sierpnia r. 1929;

zamianować nadzorcą sądowym nad przedsiębiorstwem Zenona Salskiego kupca Stanisława Rucińskiego, zam. w Będzinie przy ul. Kołłątaja d. Nr. 24, którego, po wykonaniu przezeń ustawowego przyrzeczenia, zobowiązać do: 1) zamknięcia i zakontestowania ksiąg handlowych Z. Salskiego, 2) wniesienia do rejestru handlowego odnośnej wzmianki oraz wymaganych przez ustawę danych o udzielenie odroczenia i 3) sprawdzenia bilansu przedsiębiorstwa załączonego do podania; ogłosić wyrok ten w Monitorze Polskim i Kurjerze Warszawskim oraz Kurjerze Zachodnim na koszt Zenona Salskiego, w jakim celu zażądać od niego złożenia w terminie dni trzech na ogłoszenia tytułem zaliczki siedemdziesiąt pięć złotych; wyznaczyć Sędzią Komisarzem Sędziego Dymitra Przewłockiego; wyrokowi nadać rygor natychmiastowego wykonania. Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność
Sekretarz:
(podpis nieczytelny)

6046

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania otomany, kozetki, łóżko polowe, materace, krzesła. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 6059

Jest do sprzedania duża szafa sklepowa, nadająca się na kapelusze. Zgłoszenia piśmienne do Administracji pod „Szafa". 6045

Fortepian krótki w dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, ul. Klimontowska 7, Stanek. 6043-3

Powóz na gumach do sprzedania. Sosnowiec, Wiejska 30. 6051

Piec cukierniczy w dobrym stanie dwupiętrowy do rozbiórki tanio do sprzedania. Wiadomość w administracji 6048

POSADY i PRACE

Potrzebna ekspedjentka do magazynu obuwia firma „Sokół" ulica Piłsudskiego nr. 14. 6049

Poszukuje się starszej, solidnej służącej z dobrą znajomością gotowania i z praniem. Zgłoszenia: Sosnowiec, ul. Teatralna 1 m. 12, pomiędzy godziną 4-tą a 6-tą popołudniu. 6044

Poszukuje się starszej służącej lub wdowy do zarządu domem. Zgłaszać się: Aleja nr. 32 Szczepańczyk. 6054

Zdolna maszynistka poszukuje praktyki biurowej bezpłatnej na przeciąg 3-ch miesięczny ewentualnie za małem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera pod „Zdolna". 6023

Rutynowany buchalter-bilansista (izr.) znawca podatkowyj ma godziny wolne. Łask. zgłoszenia do Administracji pod „Podatkowiec". 5950-3

Inteligentna panienka znająca się na szyciu przyjmie posadę w charakterze bony. Oferty proszę nadsyłać do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Inteligentne 6062

NAUKA I WYCHOW.

Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach ul. Szopena 19 tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc. 5901-x

Rutynowany, z kilkunastoletnią praktyką nauczyciel przygotowuje do gimnazjum. Wiadomość telefon 12-59. 6053-3

LOKALE

Jest do wynajęcia bardzo ładny pokój dla solidnego pana. Wiadomość Administracja Kurjera Zachodniego. 5997-3

Do wynajęcia garaż. Wiadomość Biuro Techniczne „Meteor" Sosnowiec, ul. Warszawska. 6029

ZGUBIONE DOKUMETNY

Zginęła książka wojskowa na nazwisko Dr. Franciszek Sztuka. 6028

Bielacki Tadeusz zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Zawiercie. 6032-3

Izrael Icek Lipiński zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5987-?

Unieważnia się zagubioną książkę rejestracyjną nr. K. L. 71509. 6053-?

Rózia Eidelman zgubiła metrykę urodzenia wydaną w Zarnowie. 605?

Bronisława Chełczyńska Będzin ul. Modrzejowska L. 2 zgubiła książeczkę oszczędnościową nr. 2648 Powiatowej Kasy Oszczędności w Będzinie. którą unieważnia. 6061

ROZNE

Kapitał budowlany pożyczki hipoteczne i inne można otrzymać przez Zjednoczenie Ochrony Kredytowej Królewska Huta Stawowa 3a na odpowiedź załączyć znaczek. 6056-?

Została skradziona torebka wraz z legitymacją urzędniczą państwową Helenie Adamczykównie nauczycielce szkoły powszechnej nr. 6 w Dąbrowie Gór. którą unieważnia. 6036

Reklama jest dźwignią handlu!

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA. Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.